



MGR ANDRZEJ DZIEDZIC

ratownik KPP, instruktor EFR, FACC, inicjator i autor akcji „NIE BÓJ SIĘ RATOWAĆ ŻYCIA INNYM!”
ekspert ds. BHP certyfikowany przez CIOP-PIB, właściciel Biura Doradczo-Uslugowego BHP w Dąbrowie Tarnowskiej

Nie bój się ratować życia innym!

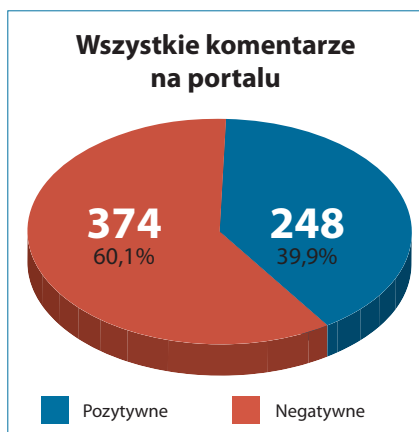
Służby ratunkowe uważają, że o połowę więcej ludzi wymagających natychmiastowej pomocy można byłoby uratować, gdyby postronne osoby nie czekały jedynie na przyjazd karetki, lecz same próbowały udzielać pierwszej pomocy poszkodowanym.

Czy zatrzymasz się i udzielisz pierwszej pomocy, gdy zobaczysz przy drodze rozbite auto z poszkodowanym? – na to pytanie w sierpniu 2012 r. w miejscowości Potok (Droga Krajowa nr 7) szukali odpowiedzi organizatorzy akcji „Nie bój się ratować życia innym!”. Zainscenizowany wypadek miał poruszyć sumienie kierujących pojazdami, sprowokować do zatrzymania się i udzielania pierwszej pomocy.

Każdy kandydat na kierowcę obowiązkowo uczestniczy w zajęciach z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Jednak gdy trzeba wykazać się tą wiedzą w życiu, nie wszyscy wiedzą, jak się do tego zabrać. Nie każdy też takiej pomocy chce udzielać. A to najczęściej od osób postronnych zależy, czy ofiara wypadku przeżyje.

Projekt i cele akcji

Akcja „Nie bój się ratować życia innym!” jest kontynuowana od 2008 r. w różnych miastach naszego kraju. Inicjator i autor akcji „Nie bój się ratować życia innym!”



Ryc. 1. Komentarze użytkowników portalu internetowego związane z akcją „Nie bój się ratować życia innym” w Potoku

Andrzej Dziejdz z Biura Doradczo-Uslugowego BHP z Dąbrowy Tarnowskiej organizuje ją na polskich drogach przy współudziale lokalnej policji, tj. Wydziału Ruchu Drogowego. Głównym celem wspólnych działań jest zwrócenie uwagi kierowców oraz innych uczestników ruchu drogowego na potrzebę niesienia pomocy osobom poszkodowanym w zdarzeniach drogowych, ale przede wszystkim przełamanie bariery strachu przed jej udzieleniem. Przedsięwzięcie polega na sprawdzeniu zachowania kierowcy, który (w związku z popełnionym wykroczeniem drogowym) zostaje zatrzymany i proszony o udzielenie hipotetycznej (a więc jedynie kontrolno-szkoleniowej) pierwszej pomocy. Do dyspozycji kierujących, którzy wyrazili chęć uczestniczenia w krótkim szkoleniu, są instruktorzy na co dzień związani z tematyką ratownictwa. Po krótkim instruktażu kierujący mogą sprawdzić swoje umiejętności na fantomach i odświeżyć wiedzę teoretyczną, wykorzystując symulatory szkoleniowe. W przypadku zaistnienia przesłanek przemawiających za zastosowaniem środka wychowawczego sposób zakończenia kontroli odbywa się na zasadach określonych w art. 41 *Kodeksu wykroczeń*.

W miejscowości Potok miejscowa Komenda Powiatowa Policji rozszerzyła pierwotną akcję o upozorowany wypadek, co miało na celu sprawdzenie reakcji i zachowania przejeżdżających kierowców. Około 200 m od stacji paliw organizatorzy zaaranżowali wypadek drogowy: samochód osobowy wpadł w poślizg i wjechał do rowu [fot.1]. Połamane gałęzie leżały na aucie, zaś w środku leżał ucharakteryzowany poszkodowany z widocznymi oznakami krwi sugerującymi poważne obrażenia.

Podczas trwania tej symulacji zatrzymało się 216 kierowców, którzy wraz ze swoimi pasażerami chcieli udzielić pierwszej pomocy. Telefonicznie o wypadku służby ratownicze zostały powiadomione ponad 40 razy, ale niestety kilkuset kierujących przejechało obok, nie reagując na zdarzenie. Jedną z przyczyn takiego zachowania może być psychiczny mechanizm rozproszenia odpowiedzialności (kierowcy liczą na to, że zajmie się tym ktoś inny). Chcą uniknąć problemów z przesłuchiwaniami, nie chcą też tracić czasu. Istnieje również obawa, że ich umiejętności są niewystarczające, w wyniku czego nieumyślnie mogą doprowadzić do pogorszenia stanu osoby poszkodowanej. Kierowcy boją się też pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za ewentualne spowodowanie uszczerbku na zdrowiu. Przypomnijmy, że każdy ma obowiązek ratowania życia czy zdrowia. W świetle prawa polskiego lepiej udzielić jakiegokolwiek pomocy, choćby nieumiejętnej, niż nie udzielić jej wcale. To właśnie za zaniechanie można ponieść konsekwencje wynikające z art. 162 kk.

Art. 4 *Ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym* stanowi, że kto zauważy osobę w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego bądź jest świadkiem zdarzenia powodującego taki stan, w miarę swoich możliwości i umiejętności musi niezwłocznie podjąć działania zmierzające do skutecznego powiadomienia o tym zdarzeniu odpowiednich podmiotów. Od przeciętnego człowieka, nieposiadającego wiedzy, jaką dysponują ratownicy, ustawodawca nie wymaga niczego ponad jego siły. Najważniejsze jest działanie w dobrej wierze i wykonanie czynności pomocniczych najlepiej, jak się potrafi.



Fot. 1. Zaaranżowany wypadek drogowy



Fot. 2. Instruktaż resuscytacji krążeniowo-oddechowej udzielony uczestnikom akcji

fat. A. Dziedzic

Punktem wyjścia zawsze jest powiadomienie pogotowia ratunkowego. Udzielenie pomocy w pierwszych minutach po wypadku jest bardzo ważne. Nie ma czasu na zastanawianie się nad tym, czy np. robiąc masaż serca, połamiemy komuś zębra. Przez zaniechanie możemy kogoś skazać na śmierć.

Informacja o akcji przeprowadzonej w Potoku została umieszczona na portalu internetowym. Większość użytkowników skrytykowała pomysł organizatorów, ale znaleźli się również i tacy, którzy uważają, że akcji tego typu powinno być w Polsce więcej i gratulują kierowcom, którzy się zatrzymali i chcieli podjąć próbę udzielenia pierwszej pomocy ofierze wypadku („Świetna akcja, gratuluję tym, którzy się zatrzymali!”). Wielu ludzi było zaskoczonych, że można przejechać obok potrzebującego pomocy i nie zareagować.

Przeciwnicy akcji argumentowali swoje zdanie tym, że kierowcy zazwyczaj nie wiedzą, co zrobić w takiej sytuacji („gdy ktoś zatrzymuje się przy wypadku, to nie zawsze umie udzielić pierwszej pomocy. Faktem jest, że wykonanie telefonu to też jest udzielenie jakieś tam pomocy”). Wśród głosów krytycznych padło również stwierdzenie, że „takie akcje stanowią dodatkowe niebezpieczeństwo na drodze i utrudniają życie kierowcom”, zaś uczestnicy ruchu drogowego, dzwoniąc na pogotowie, blokowali niepotrzebnie linię telefoniczną. Pojawiały się opinie, że jeżeli będzie więcej tego typu akcji, to ludzie zaczną postrzegać wypadki na drogach jako policyjną prowokację i nie będą chcieli udzielić pomocy poszkodowanemu. Warto przypomnieć, że głównym celem osób piszących negatywne komentarze była policja.

W 2012 roku w akcji „Nie bój się ratować życia innym!” uczestniczyło ponad 500 osób, w tym 206 kierowców, którzy zgodzili się wypełnić anonimową ankietę oraz przystąpić do instruktażu pierwszej pomocy. Na podstawie ankiet uzyskano następujące dane: 117 osób nie potrafi udzielić pierwszej pomocy pomimo tego, iż 84 osoby w przeszłości brały udział w kursie z pierwszej pomocy. 100 osób uważa, że numer Pogotowia Ratunkowego to 112. Tylko 85 osób poprawnie sprawdziłoby przytomność poszkodowanego, potrząsając go za ramiona i pytając, jak się czuje. Poprawny algorytm RKO, czyli trzydzieści uciśnięć klatki piersiowej i dwa wdechy, zna zaledwie 68 osób, 20 uważa, że nie ma obowiązku udzielenia pierwszej pomocy ofierze wypadku, a 160 osób nie wie, co to jest AED i jak go użyć.

W trakcie wypadków i działań ratunkowych z tym związanych wszystkie obecne na miejscu zdarzenia osoby są pod wpływem silnych emocji. W warunkach stresu zmniejsza się zdolność racjonalnego myślenia, przetwarzania informacji, zmniejsza się zdolność kreatywnego rozwiązywania problemów. Każdy poszkodowany, bez względu na stan zdrowia, doznane obrażenia lub stan świadomości, ma prawo w sytuacji zagrożenia odczuwać lęk i zawsze będzie oczekiwał od ratownika zapewnienia mu bezpieczeństwa. Zachować zimną krew – to jest najważniejsze.

Na drodze zawsze będą wypadki, i to naszym zadaniem (świadców i innych osób) jest uratowanie ofiar nieszczęśliwego zdarzenia. Liczy się czas, a poszkodowany ma go najmniej. Dlatego widząc wypadek drogowy i poszkodowanych – zachowując ze swojej strony bezpieczeństwo – nie zostawiamy ich, tylko nieśmy po-

moc. Nie powinniśmy się bać pomagać osobie, która jest w krytycznym stanie, gdyż brak naszej reakcji w żaden sposób jej nie pomoże. Nie bójmy się udzielać pierwszej pomocy, dajmy rannemu szansę przeżycia. □

Organizatorami akcji w Potoku byli: Właściciel Biura Doradczo-Uslugowego BHP Andrzej Dziedzic z Dąbrowy Tarnowskiej, Janusz Borówka z Ośrodka Szkolenia Doradztwa i Nadzoru w zakresie Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Firmy Rodzinnej „BORÓWKA” w Jędrzejowie (członkowie sieci ekspertów ds. BHP certyfikowanych przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy w Warszawie), Automobilklub – sekcja ratownictwa drogowego i Komenda Wojewódzka Policji w Kielcach oraz Komenda Powiatowa Policji i Komenda Państwowej Straży Pożarnej w Jędrzejowie.

Piśmiennictwo

1. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. nr 88, poz. 553, z późn. zm.).
2. Ustawa z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Dz.U. nr 191, poz. 1410 z późn. zm.).
3. Dziedzic A.: *Nie bój się ratować życia innym*, „Bezpieczeństwo Pracy”, 1/2009.
4. Dziedzic A.: *Umiejętność udzielania pierwszej pomocy wśród kierowców biorących udział w akcji Nie bój się ratować życia innym!*, „Bezpieczeństwo Pracy”, 1/2011.
5. Dziedzic A.: *Podstawowe zasady bezpiecznej służby funkcjonariusza Policji*. Biuro DU BHP, Dąbrowa Tarnowska 2012.
6. Dziedzic A.: *„Drogówka” doskonali umiejętności z zakresu pierwszej pomocy*. 11/2012, „Praca i Zdrowie”.
7. Dziedzic A.: *Jak ratownik kwalifikowanej pierwszej pomocy*, „Atest”, 1/2013.